

„Czas” wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie i w przesyłkach pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austriackim.	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji	28 złr.	7 złr.	3 złr.
innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Remuneration przyjmują się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy pieniężne i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco Administracji Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopłacone nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów nieterminowych nie przyjmują się. — Reklamów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracja „CZASU” w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę przyjmują: S. A. Krzyżanowski, handel Z. Skalskiego, biuro drukarni i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafikant Kukulski w Świątyni. — Główna trafikarnia róg Ryńki i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 c. — Ogłoszenia (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Agencja „CZASU” w g. składzie tytoniu Na II przy ul. Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłączenie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoie p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu p. Hasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppel, Stubenberg Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę p. H. Goldschmidt & C., w Frankfurtu n. M. G. L. Daus & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichen i Fendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 7 października.

Wspólne konferencje ministrów, na których ułożono przedłożenia dla zebrać się mających 4 listopada delegacji, zakończyły się przedwczoraj radą ministrów, odbytą pod przewodnictwem Najj. Pana. Węgierski prezes ministrów Tisza i minister handlu Szechenyi konferowali wczoraj z austriackimi ministrami w sprawie ugody. Podkomitety komisji ugodowej wybrały już referentów dla wszystkich przedłożen, a przeto i załatwienie u staw ugodowych będzie się mogło odbywać w szybszym tempie.

Rozporządzenie ministra i kierownika ministerstwa sprawiedliwości, przesłane d. 23 września b.r. wyższemu sądowi krajowemu w Pradze, o które dep. Magg i tow. interpelowali na ostatnim posiedzeniu Izby poselskiej rząd, brzmi, jak następuje:

„Celem ograniczenia do niezbędnej miary bardzo licznych wypadków tłumaczeń wyższych orzeczeń, zdarzających się w sądzie wyższym, uważam za stosowne rozporządzić, aby od dnia 1 stycznia 1887 r. w sądzie wyższym we wszystkich tych przypadkach, w których orzeczenie wydane być może tylko w jednym z obu języków krajowych, już we wnioskach referentów projektu takich orzeczeń i ich motywów, które mają być doręczone stronom, jak również możliwe kontrawty przeciw projektom referentów ułożone były w tym języku, w jakim one, stosownie do istniejących przepisów, stronom mają być doręczone. Jeżeli w myśl istniejących przepisów orzeczenie doręczone być ma w obu językach, w takim razie pozostać ma na razie dotąd praktykowany zwyczaj tłumaczeń, które jednak dokonywać się mają pod odpowiedzialnością referenta i przewodniczącego senatu.”

Zamieszczając to rozporządzenie, dodaje d. 24 Polit. Corr. następujący półroczny komentarz: Przypomnieć sobie należy, iż z okazji rozpraw sejmiku czeskiego nad kwestją językową podnoszone ze strony komisji wybranej dla zbadania wniosków językowych, jako główny punkt nieznanowania równoprawienia to, iż nad podaniem stron czeskich, wnoszonymi do sądów w Czechach w języku czeskim, toczą się w łonie tych władz rozprawy wyłącznie w języku niemieckim, iż w tym języku bywają sporządzane wyciągi akt, składane referaty i w tym języku zapadają orzeczenia. W sprawozdaniu komisji podniesiono, iż przez podobne postępowanie w sprawach spornych, przy których rozstrzygnięciu często chodzi o dosłowne brzmienie dokumentu, należyte zrozumienie rzeczy bywa niemożliwym, a strona w swoim prawie prywatnym doznaje szkody, w sprawach zaś karnych, w których ważny moment zgożamiaru da się często tylko z właściwych słów oskarżonego poznać, zostaje przez podobne postępowanie należyte ocenie czynu karnego utrudnionem. Bezstronny sędzia tej sprawy nie rozumie, dlaczego wychodzące po czesku wyroki nie mają być zaraz przez referenta w języku czeskim układane, jeżeli tenże posiada zupełnie język czeski, a niemniej człowiek bezstronny musi się zapytać, dlaczego te wyroki mają być z cze.

skich aktów układane po niemiecku, a dopiero potem przez współpracowników znowu na język czeski przekładane. Taka jednak praktyka istnieje rzeczywiście zarówno przy wyższym sądzie krajowym w Pradze, jak w Bernie. Da się ona tylko wytłumaczyć, iż w owym czasie, gdy nie wielu sędziów posiadało język czeski w mowie i w piśmie, trzeba było chwycić się środka niemieckiego opracowywania aktów czeskich i następnie przekładanie niemieckich orzeczeń na język czeski. Gdy zaś obecnie w wyższym sądzie krajowym w Pradze wotanci w dostatecznej mierze posiadają język czeski, przeto kierownik ministerstwa sprawiedliwości uznał za właściwe zapewnić naturalnie i jedynie słusne postępowanie w wypadkach powyższych wspomnianych. Prezydentem wyższego sądu krajowego w Bernie polecono, aby przy morawsko-szlaskim wyższym sądzie krajowym, co do spraw nadchodzących z Morawy, wprowadził to samo postępowanie, o ile na to pozwala znajomość języka wotantów.

Rozporządzenie ministra i powyższy komentarz Polit. Corr. nie podoba się naturalnie N. Fr. Presse, która w drugim artykule dowodzi, iż rozporządzenie to ściśle szereg posad przystępnych dla niemieckich sędziów przy sądzie apelacyjnym w Pradze i w Bernie.

O zajęciach na meetingu w Zofii i agitacyjnej podróży generała Kaulbarsa pisze Nordd. Allg. Ztg.: Nie należy zapominać, iż w Bułgarii ma się do czynienia z narodem, którego polityczna szkoła nie wybiega po za pierwsze początki, a którego publiczne wystąpienia łatwo mogą przybrać formy, które człowiekowi, przyzwyczajonemu do zachodnich obyczajów, wydają się groźniejsze, aniżeli są w istocie. Panslawizm, który zupełnie nieznanym międzynarodowego położenia rzeczy ponownie popchnął do niemieckich napaści na kierunek polityki niemieckiej, może znów obecnie, jak zwykle, spudłować (wieit über's Ziel hinauschiessen), jeżeli opierając się na najświetniejszych wypadkach w Zofii, widzi konieczność jak najszerszego, o ile możności, wkroczenia Rosji do Bułgarii. Gdyby nie stały temu na przeszkodzie względy różnego rodzaju, to pozostałoby jeszcze tradycja, która wykazuje, jak wątpliwy pożytek przynosią podobne środki dla interesów ludów okupowanych. P.zypominamy, jako na przykład, na Półsku, gdzie nawet silna rosyjska partya, istniejąca przed zajęciem kraju, nie mogła przeszkodzić, ażeby później nie wybuchła gwałtowna reakcja przeciw posiadaczom. A zapewne powtórzenia takich doświadczeń nie życzyliby sobie nawet najgorętszą krwią obdarzony panslawista.

Parlament niemiecki ma być zwołany na 18go listopada, jak donosi Deutsches Tageblatt. Obecnie zaś najmniej żywo całą prawie prasę berlińską sprawą wyborem posła do parlamentu w pierwszym okręgu wyborczym berlińskim. Stronnictwo wolnościowe postawiło aż trzech kandydatów, a mianowicie kandydatów Wesslera, Windhorsta z Bielefeldu i Dra Hermesa. Co się tyczy stronnictw rządowych, to takowe nie porozumiały się dotąd, jak się zdaje, i osobno każde będzie głosowało, tak, iż wolnościowi mogą odrazu zwyciężyć. W piątek wieczorem odbyło się zebranie stowarzyszenia „chrześcijańsko-socjalnego”, na którem przemawiał paster Stöcker i profesor Wagner oświadczając, że z narodowo-liberalnymi i wolnymi konserwatystami

nie można przy pierwszym wyborze iść razem. Kompromis z narodowo-liberalnymi i wolnymi konserwatystami można zawrzeć tylko w tym duchu, że przy wyborach ścisłych stronnictwo, które będzie miało przy pierwszym wyborze mniej głosów, głosować będzie na kandydata drugiego stronnictwa, aby nie dopuścić wyboru kandydata stronnictwa wolnościowego.

Urzędem skarbowym cesarstwa niemieckiego ma do czasu zamianowania następcy p. Burcharda zawiadować pruski minister skarbu Scholz. Co się tyczy następcy Burcharda, nie dotąd pewnego nie postanowiono i nie sprawdza się wiadomość, jakoby tajny radca Schraut miał objąć spuszczoną po Burchardzie. Do obsadzenia jest także opróżniona przez śmierć Rütgera posada prezesa handlu morskiego. Ma ją otrzymać albo generały dyrektor podatków Burghardt, albo też podsekretarz stanu Meinicke.

Spotkaniu się cesarzewicza niemieckiego z hr. Paryż w Genii przypisują angielskie i francuskie dzienniki wielkie znaczenie. Standard tak pisze: „Wobec związków krwi, jakie zachodzą między hr. Paryż a następcą niemieckiego tronu, spotkanie nie było byleż nieznaczny zjawiskiem. Tymczasem w ostatnich czasach mówiono tyle o nieprzejawnej postawie Niemiec wobec wszelkiej myśli restytucji monarchii francuskiej, że uwagi jest godnym, iż cesarzewicz niemiecki i głowa królewskiej rodziny francuskiej uważają za właściwe pokazać światu, że przyjaźń, jaka pomiędzy nimi istnieje, jest obecnie tak silną, jak dawniej. Dość często twierdzono, że wstąpienie na tron hr. Paryża byłoby hasłem do wojny pomiędzy Niemcami a Francją. Obecne spotkanie tymczasem oznacza coś wręcz przeciwnego.” Wedle Köln. Ztg., spotkanie się cesarzewicza z hr. Paryż było zupełnie przypadkowe.

Lord Churchill ma podobno udać się do ka. Bismarka do Warzawy. Podróż jego do Niemiec spowodowaną została przez hr. Herberta Bismarka i ma przedewszystkiem dotyczyć kwestyi egipskiej. Są to domniemania, powtarzające się w dijskiej szczytów dziennikach, które notujemy z tym dodatkiem, iż hr. Herbert Bismark udał się do Cesarza do Baden Baden, a sekretarz stanu Büttcher przed powrotem do Berlina ze swej podróży po zachodnich i wschodnich Prusach odwiedził ks. Bismarka w Warzawie.

Nowo-mianowany biskup z Antivari monsr. Sundeich przybył do Rzymu, aby wymienić ratyfikacje zawarte między Watykanem a Czarnogórą konweny.

Do Germanii pisał z Rzymu: Wskutek sztafki agitacji pogorszyło się położenie Stolej św. do tego stopnia, iż Papież zawiadomił nuncjuszów o tej agitacji przeciw Kościołowi i Państwu i polecił im, aby zwrócili uwagę rządów na niebezpieczne położenie Papieństwa.

Wczorajszy telegram z Madrytu donosił, iż królowa-rejentka ułaskawiła skazanych na śmierć uczestników ostatniego rokoszu wojskowego. Do Matin pisał, iż ministrowie zdecydowali się, aby wyrok śmierci był wykonany. Sagasta zakomunikował królowej to postanowienie ministrów. Królowa oświadczyła, iż postanowienie to jest dla niej zbyt przykre, rozplakała się, i upierała się przy tem, aby krwi nie przelewać. Sagasta zwołał

ponownie na posiedzenie gabinet, który znowu za wykończeniem kary śmierci się oświadczył. Królowa jednak wpłynęła na zmianę uchwały ministerjalnej, wskutek czego gabinet prosił o łaskę dla wszystkich skazanych na śmierć. Co do tej uchwały, nie było jednak widocznie zupełnej zgody między ministrami, skoro zaraz po ułaskawieniu podał się do dymisji minister wojny, a podobno i minister marynarki to samo uczynić zamierza. O ułaskawieniu zawiadomił aresztowanych generał Blanco. Generał Villacampa dowiedział się o ułaskawieniu, zawałił do generała Blanco: „Zapewnił pan królową o mojej najgłębszej uległości i najczystszej lojalności na resztę mego życia.” Poręcznik Gonzales płakał, a sierzani wzniesli okrzyk: „Niech żyje królowa!”

KORESPONDENCYA „CZASU”

Lwów 5 października.

W ślad za regulaminem drogowym, określającym agendy organów powołanych do wykonywania nowej ustawy drogowej, wydał p. Namiestnik okólnik do Starostów, przypominający obowiązki, jakie pod względem administracji drogowej wkłada na polityczne władze powiatowe nowa ustawa drogowa i wypełniający jej warunki regulamin wykonawczy. Okólnik w formie stanowczej wskazuje władzom politycznym obowiązek współdziałania z organami autonomicznymi w czynnościach, podejmowanych, celem utrzymywania nieieraryalnych dróg publicznych w stanie odpowiadającym wymogom wygodnej i łatwej komunikacji. Równie stanowczo przypomina okólnik władzom politycznym niezmieniony w nowej ustawie § 30 dotąd obowiązujący ustawy drogowej. Według tego paragrafu władze polityczne mają prawo i obowiązek ze swojej strony czuwać nad tem, aby komunikacja publiczna na drogach nieieraryalnych nie doznawała uszczerbku. W razie spostrzeżeń trudnych komunikacji, paragraf powyżej wskazywać podaje władzy politycznej możność użycia skutecznych środków zaradczych.

Marki, w których odtąd ma być uiszczana opłata szkolna, zostały już w ministerstwie oświecenia rozdzielone i rozdane stosownie do przypuszczalnej obliczonej potrzeby w pojedynczych krajach koronnych. Przypadający na Galicyę zapas tych marek został także wysłany i wynosi 20.000 sztuk po 10 złr., 9000 sztuk po 5 złr., a 4000 sztuk po 2 złr. 50 c.

Ministerstwo oświecenia wydało rozporządzenie, którem obowiązuje przepis z roku 1878, co do przyjmowania uczniów na stancje przez dyrektorów i nauczycieli szkół średnich, zastosowany zostaje także do dyrektorów, kierowników i wszystkich nauczycieli przemysłowych zakładów naukowych (państwowych szkół przemysłowych, szkół fachowych dla pojedynczych gałęzi przemysłu i szkół rzemieślniczych). Pomieniony przepis zakreśla przyjmowaniu uczniów na stancje takie granice, jakie wskazane są wymogami bezpartyjnego wykonywania obowiązków zawodowych. Dyrektor nie może przyjmować uczniów na stancje, uczęszczających do kierowanego przezeń zakładu naukowego, a nauczyciel nie może przy-

jmować uczniów z tej klasy, w której pełni funkcje nauczycielskie.

Wędrówka żydów i niemieckich kolonistów z Rosji do Ameryki trwa dotąd bez przerwy i pozostało już to być czymś nadzwyczajnym, jeżeli z podzięku zażożdżającego do Podwołoczysk, wysiadzie cała gromada tych wędrowców. Od 25 sierpnia do końca września przejechało przez Galicyę do Ameryki 353 żydów, a od maja do końca września 2341 kolonistów niemieckich z sąsiednich prowincji rosyjskich.

Brody 5 października.

Urządzenie rosyjskiego szpitala cholerycznego w Radziwiłowie odbywa się z takim pośpiechem, jak gdyby cholera dziesiątkowała już ludność galicyjską wzdłuż całego pogranicza. I ten pośpiech i całe zresztą urządzenie szpitala naprowadza na domysły, które, być może, że nie mają najmniejszej podstawy, ale łatwe są do wytłumaczenia. — Jeżeli do magazynów kolejowych w Radziwiłowie przechodziłby nagle znaczny transport sprzętów szpitalnych, chociaż, dzięki Bogu, w całej Galicyi nie było dotąd ani jednego wypadku cholery, to zdawać się nie można, że pobudzona wypadkami bulgarijskimi fantazja widzi w szpitalu cholerycznym ukryty lazaret wojskowy. Taki domysł nie jest dziwnym, ale co już dziwniejsze, to fakt, że pogranicznicy rosyjscy funkcjonariusze kolejowi i sami urzędnicy uietylko ten domysł potwierdzają, lecz nawet głoszą wyraźnie, iż Rosya musi już dziś myśleć o wszystkich urządzeniach wojennych na granicy galicyjskiej.

Wiedeń 6 października.

○ Dyplomacya jest zakatarzona; odwraca się, nie chce ani widzieć, ani słyszeć, bo nie wie, co z tym faulem robić. Postępowanie generała Kaulbarsa wniósłoby nowy żywioł w sferę rozstrząsań dyplomatycznych. Urzędowanie, z polecenia, wysuwające nawet napróżd osobę panującego jeszcze dotąd nigdy żaden funkcyonaryusz dyplomacyczny nie schodził na ulicę, nie brał na siebie roli agitatora i prowokatora. Nawet Fremdenblatt znajduje to niewłaściwym i nawet przypuszcza, że takie postępowanie, które zamiast pozyskiwać Bułgarów dla Rosji, coraz ich więcej przeciw niej rozdziera, zostanie z Petersburga desawouowane. Zapatrywanie to zdaje się być mylnem. Politykę wchodzącej Rosji prowadzi sam car, tak jak sam prowadził ją w Azji w sporze z Anglią i wygrał, gdyż Anglia ustąpiła. Car sam poleca środki, które za właściwe uznaje, żeby bez wojskowej egzekucji Bułgarów skruszyć. Niema kompromitacji dla Kaulbarsa, gdy pełni służbę cara, którego imię samo powinno wystarczyć dla podbicia Bułgarii. Przypomnienie sprawy w Afganistanie może posłużyć do zrozumienia dzisiejszego postępowania Rosji i stanowiska Austrii.

Austriya — według oświadczeń p. Tiszy — nie ma żadnych planów agresywnych i nie da siebie nie pragnie. Natomiast objawia, czego pragnie dla krajów wschodnich. Pragnienie to, ten zamiar może się obracać jedynie w ramach bezinteresowności, należytego ocenienia tego, co możebne, a co nie, więc własnych sił i ewentualnej pomocy. Granica, od której agresywność Rosji w Bułgarii mogłaby wejść w kolizję z pragnieniami Austrii,

DZIEN OSTATNI
Księcia Józefa Poniatowskiego.

Wyjątek streszczony z V tomu „Obrazów z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce.”

(Ciąg dalszy).

Obok bitwy pod Wachau toczyły się tegoż samego dnia, jak już nadmieniliśmy, dwie inne na północy i na zachodzie Lipska. Na północy Marmont zajmował pozycję pod Mückern na prawym brzegu Parthy z korpusem nie liczącym więcej niż 15.000 żołnierzy. Ney przysłał mu pięciotysięczną dywizję Dąbrowskiego, która zajmowała prawe skrzydło pod kaniami Gross i Klein Wetterlicher. Ney sam był o 1/2 mili dalej pod Schönbeld, czekając na dywizję Delmas, która była jeszcze w drodze od Düben, eskortując pułk artylerji jego korpusu i o którą się bał, żeby nie została odcięta. Około południa d. 16go zjawił się w tej stronie Blücher w 60.000 Prusaków i Rosyan, ale nie wiedząc, jakie ma siły przed sobą, postępował ostrożnie, co mu się rzekło trafiało; zrazu wysłał tylko trzy dywizje Yorka i część korpusu Sackena, razem około 30.000 żołnierzy, na zdobycie pozycji pod Mückern. Walka się długo wazyła na dwie strony pomimo nierówności sił, ale Marmont, który miał za ledwie połowę liczby tej siły, z jaką go atakował York, przeciwstawił mu przeważną artylerję z 80 dział, które mu ciężkie zadawały straty.

O godzinie 3ej dopiero popołudniu Blücher do-wiedziawszy się, że główna siła Napoleona walczy pod Wachau, przywołał korpusy rosyjskie Langerona i Sackena; Langerona wysłał przeciw Dąbrowskiemu, a sam z trzema dywizjami pruskimi i trzema rosyjskimi uderzył na Marmonta i rozpoczęła się wieloletnia walka 60.000 Prusaków i Rosyan z 20.000 Francuzów i Polaków. Dąbrowski z 5000 tylko odparł wszystkie ataki Langerona.

Wioski Gross i Klein Wetterlicher były kilkakrotnie brane przez Rosyan i odbierane przez Polaków, nakoniec Langeron oskrzydlał jen. Dąbrow-

skiego, gdy temu przyszła w pomoc tylko co przybyła dywizja Delmas, i Langeron został całkowicie odparty, a Dąbrowski utrzymał się zwycięsko na swojej pozycji.

Mniej szczęśliwie powiodło się Marmontowi i on także trzymał już prawie w rękę zwycięstwo, lecz granat jeden nieprzyjacielski wpadłszy na jaszczak, spowodował wybuch będący w nim amunicji i popłoch w szeregach francuskich, z czego korzystając Prosacy, napaśli na baterję, do której należał ten jaszczak, zabrali 20 dział i następnie rozbił całą dywizję Compansa, już zdziśsiatkową kartaczami i zmienił cały korpus Marmonta do odwrotu za parów, będący na jego tyłach. O 6ej godzinie Ney kazał Marmontowi i dywizji Delmas przejść na lewy brzeg Parthy, a Dąbrowskiemu pozostać się na lewo i zająć na lewym skrzydle przy fabryce Pfaffendorfa obronne stanowisko.

Na zachodniej stronie Lipska pod Lindenau las całej armii francuskiej był w pewnej chwili strasliwie zagrożony. Potykała się tam dywizja austriacka Giniłaya, popierana przez jazdę Thielmanna i strzelców Lichtensteina, z dywizją francuską Margaroną, która stanowiła załogę 25 tyśiącem Giniłaya, lecz w końcu został wyparty za Elsterę i Giniłay zajął Lindenau wraz z mostem kamiennym na tej rzecze. Gdyby go był wysadził w powietrze, armia francuska byłaby zgubiona; spostrzegł niebezpieczeństwo generał Bertrand, posłał Margaronowi na pomoc dywizję Moranda i bój się rozpoczął na nowo. Giniłay, zapewne wezwany przez Szwarcenberga, po krótkim oporze, cofnął się ku armii Szwarcenberga, i armia francuska odzyskała drogę do odwrotu. To była jedyna korzyść, jaką osiągnęła z bitwy pod Lipskiem dnia 16go października.

Wogóle w tych trzech bitwach Napoleon nie był zwyciężonym, lecz nie był zwyciężony. Moralnie poniósł wielką klęskę — bo stracił nadzieję, żeby mógł się jeszcze podnieść. Wielki geniusz jego okazał się niedostatecznym dla pokonania całej Francji, spikniętej przeciw niemu, gdyż wy-czerpał był wszystkie siły Francji i zniżył najdzielniejszych swoich generałów dla tryumfów bezowocnych, które zadowolniły tylko jego pychę, gdy tymczasem ludy pobite i upokorzone przez niego wrzucił coraz gorętszą żądzą odwetu, a wódzowie nieprzyjacielscy nauczyli się z doświadczenia, jak z nim wojować skutecznie. W kampanii, o której

mówimy, nie nastrożyli mu ani jednej sposobności uderzenia z przemagającą siłą na pojedyncze korpusy i oddzielne armie, podług jego zwykłej strategii, lecz zmusili go przyjąć walną bitwę w obramem przez nich miejscu, gdzie go otoczyli połączyli z nim swymi siłami jakby wałem żelaznym, którego przebić nie mógł. Jeżeli żądza jego w ca-łej swojej masie, lub artylerja przeważna wyłożyła gdzieś otwór w szeregach nieprzyjacielskich, to otwór ten wnet się zwirował, bo Napoleon nie miał rezerwy, którejby wchłaniał klin wpochnął na-leżało, ażeby dopełnić rozbicia. Charakterystycznym pod tym względem w bitwie pod Wachau jest fakt następujący: Ney był z główną swoją siłą, jak widzieliśmy, o milę od Lipska pod Schönbeld nad Parthą czekając na swój park artylerji, ale czuł z daleka nad Marmontem, ażeby mu w razie potrzeby przysłał posiłki i w tym celu zosta-wił korpus Sonhama, złożony z dwóch dywizji, na punkcie środkowym między swoim stanowiskiem a pozycją tego marszałka. Napoleon nie mając czem poprzeć ataku Morata na Gilden Grossa, zszedł tych dwóch dywizji, które wnet ruszyły podług jego rozkazu, lecz przyszły zapóźno, a w tejże chwili przybiegli adiutanci Ney'a, prosząc o gwałt o nadesłanie korpusu Sonhama na ratunek Marmonta, i korpus ten znowu wyruszył na powrót nad Parthę, ażeby znowu przybyć za późno. Marmont już się był wycofał ze swojej pozycji i bi-twa była skończona. Tym sposobem korpus Sonhama 10-tysięczny, który mógł zadać cios stanowczy jednemu z korpusów pod Lipskiem, stracił połowę dnia, gdy walka wylała najgoręcej, na przechadzanie się z miejsca na miejsce i nigdzie w czasie potrze-bny nie przyszedł, bo odległości były zbyt wielkie. Napoleon uważał to za główne nieszczęście tego pa-miętnego dnia, lecz to nieszczęście pochodziło z nie-dostatków sił i braku rezerwy, gdy tymczasem nie-przyjaciel nie tylko go popierał mógł wielokrotnie wojska swoje w boju będące, ale i zastępować na pozycjach te siły, które były zużone, innymi świeżymi. 2)

1) Baron Fain, Manuscript de 1813 II 406 Thiers XVI 574.

2) Napoleon powiedział na św. Helenie „Les alliés étaient si nombreux que quand leurs troupes étaient fatiguées, ils étaient régulièrement relevés comme à la parade.” (Memorial de Sainte Helène VI 17).

W takim stanie rzeczy nie pozostawało Napol-eonowi, po daremnem wysileniu 16go paździer-nika, jak cofać się do Francji, póki miał drogę potema cztwartą. Czuł on to dobrze, i nazajtrrz w dniu, w którym między dwoma wojskami było jakby ciche zawieszenie broni dla odpoczynku po całodziennych walce, dniu posępnym, jesiennym, Cesarz, przechadzając się po pobojowisku, zastan-owił 50 tysiącem trupów, z Muratem, Berthierem i ministrem Daru, odwrócił się po długiemu i smut-nem milczeniem: „Niema co innego nam czynić, jak się cofnąć za Ran” — po chwili dodał: „Ale dziś to niepodobna; sprzymierzeni chełpliwi się, że bitwę wygrali, a potem nie można poświęcić Reyniera”, (który jeszcze nie był powrócił z Dü-ben) 3).

Nie poczynił jednak Napoleon tego dnia żadnych rozporządzeń do odwrotu; błysnęła mu nadzieja, iż kto wie, czy w Lipsku nie zakończy wojny za-szczytnym pokojem. Przypomniał sobie bowiem, że między jencami, wziętymi przez Francuzów, znajdował się generał i dyplomata Merfeldt, które-go znał od dawna. On to wysłany był do niego z propozycją sławnego rozejmu podpisanego w Leo-ben, a następnie był negocjatorem pokoju w Cam-po Formio; on to jeszcze w nocy po bitwie pod Austerlitz przysłał mu zawiadomienie, skreślone ówczesnym na świstku papieru, że monarchowie sprzymierzeni proszą go o zawieszenie broni i wy-słał w tej misji parlamentarza do jego kwatery głównej. Napoleon trochę przesadny, jak wszyscy ci, którzy ślepiemu losowi dostawiają wielki udział w swoim życiu, widział dobrą dla siebie wróżbę w tym zbiegu okoliczności, który podał tego dy-plomaty w jego mowę w chwili dla niego tak kry-tycznej. Wzwał go do siebie, Merfeldt przybył do jego kwatery głównej około 2ej godziny po po-ludniu. Napoleon na wstępie oddał mu jego szpa-de i powiedział, że mu zwraca wolność bezwarun-kowo ze względu na jego zasługi i dawne z nim stosunki. Zaprosił go na obiad obozowy ze swym szta-bem. Poczem w długiej i pełnej z nim rozmowie, bardzo żręcej prowadzonej, starał się go nakło-nić, ażeby się podjął pośrednictwa do sprowadze-nia pokoju, a przedewszystkiem rozejmu dla ro-kowań. Merfeldt odpowiedział Cesarzowi, iż o ile zwa usposobienie mocarstw sprzymierzonych, pokój może być zaraz zawarty, jeżeli gotów jest do ofiar

potrzebnych dla pokoju i pomyślności Europy, ale ofiary te byłyby ogromne, mianowicie że Francya zostanie przy swoich naturalnych granicach: Pire-nejach, Alpach i Renie, a rozejm może być tylko uzyskany, jeżeli Cesarz cofnie się za Ren. Dolo-żył jednak, że wszystko, co mówi, jest jego pry-watnem zdaniem; upoważnienia zaś żadnego do traktowania nie ma. Napoleon odpowiedział, że trzeba było pobić go na głowę, ażeby dla uzy-skania zawieszenia broni cofnąć się musiał aż za Ren, a zwyciężonym nie był. Skończono jednak tę rozmowę na tem, iż Merfeldt przyrzekł propo-zycję jego przedłożyć monarchom 4).

Zachodzące słońce rzuciło pełne światło na sy-tuację. Ujrano przy blasku jego długie kolumny wojska, ciągnące ku Lipskowi od Drezn; była to najznaczniejsza część armii Beningsena i generała Colloredo (50.000), idąca na pomoc sprzymierz-nyom, zostawiający korpus 20-tysięczny Tolstoja na obserwacji Drezn i dla odciążenia korpusu mar-szałka Saint Cyra (do którego, jak wiemy, należała legia nadwiślańska). Na południu widziano armię Szwarcenberga, ogromnie zgęszczoną, bo całe wojsko czyste austriackie, idące dotąd lewym brzegiem Pleissy, połączono się już tylko z wojskami rosyjskimi i pruskimi, należącymi do tak zwanej armii czeskiej.

Nakoniec z wień Lipska ujrano daleko na pół-nocy inne jeszcze wielkie wojsko; była to armia północna (60-tysięczna) pod dowództwem Berna-dottego, zbliżająca się do Lipska. Zgaśł wtedy błąd promyk nadziei, jaki zaświał Napoleonowi, iż uzyska zawieszenie broni, i rozpoczął, zapóźno niestety! przygotowania do odwrotu, ale który bez walki rozpacznej nie był już możebnym.

3) Bar. Fain, który był przy Napoleonie, mówi, że ta rozmowa toczyła się 16go października po bi-twie; ale Thiers przytacza drukowany Pamiętnik lora-da Westmorelanda, członka legacji angielskiej przy sprzymierzonych, który całą tę rozmowę podług opowiadania Merfeldta spisał i datę jej podaje na 17go paź-dź, o godz. 2 po południu.

JULIUSZ FALKOWSKI.

Ciąg dalszy nastąpi.

3) Thiers itd. 578.

купон	53	90	—	—
	—	—	—	182

Emisja losów bazyliki (budowy katedry).

PROSPEKT.

Za Najwyższym pozwoleniem Jego Cesarskiej i Królewskiej Apostolskiej Mości wydanych zostało przez **król. węg. ministerstwo oświaty i wyznań**

800.000 sztuk obligacji premiowych,

każda po 5 zlr. nominalnej wartości (8000 seryj każda po 100 numerów).

Ta pożyczka służy do zebrania funduszu dla dokończenia budowy bazyliki w Budapeszcie w dzielnicy Leopoldstadt, następnie dla restaurowania i konserwowania pomnikowych budowli kościelnych w Węgrzech, między temi kościoła koronacyjnego w Budzinie i katedry koszyckiej. Ta pożyczka umorzona zostanie wedle planu w przeciągu 50 lat w drodze wylosowania.

Ciągienia składają się z ciągnień umarzania i wygranych, a podczas wymienionego trwania umorzenia odbędzie się oprócz ciągnień umarzania 102 ciągnień wygranych, w których oprócz wielu pobocznych wygranych wyjdą **główne wygr. w kwocie zlr. 200,000 — zlr. 120,000 — zlr. 100,000 — zlr. 75,000 — zlr. 60,000 — zlr. 50,000 — zlr. 20,000 — zlr. 15,000 — zlr. 10,000.**

Pierwsze ciągnięcie nastąpi dnia 1 listopada 1886 roku i zawiera główną wygraną 120.000 zlr.,

wygrana na 5,000 zlr. — trzy po 1,000 zlr. — cztery po 500 zlr. — dwadzieścia po 100 zlr. — pięćdziesiąt po 50 zlr. — sześćdziesiąt po 25 zlr.

Każdy los składa się z dwóch części, a mianowicie: 1. z samej obligacji, i 2. z kuponu premiowego.

Jeżeli los wyjdzie w ciągnięciu umorzenia, to właściciel otrzyma za zwrotem obligacji **kwotę umorzenia w ilości najmniej sześć do dziesięciu zlr. w. a.**, podczas gdy kupon premiowy będzie zwróconym i **gra dalej w następnych ciągnięciach wygranych.** Jeżeli zaś wypadnie na los w ciągnięciu wygranych jaka wygrana, to wypłaconą zostanie za dostarczeniem kuponu premiowego, podczas gdy obligacja sama pozostaje przy właścicielu, dopóki nie wyjdzie w jakim ciągnięciu umorzenia i nie zostanie wypłaconą najmniejszą kwotą sześciu do dziesięciu zlr.

Każdy więc los musi być wypłaconym napowrót najmniej kwotą zlr. 6 do zlr. 10 i zawiera w kuponie premiowym prócz tego promesę, z którą połączone jest prawo gry do ciągnień wygranych.

Wygrane tej pożyczki nie podlegają żadnemu podatkowi od wygranych, a przy wypłacie ściągają się tylko należytość w stosunku 5 $\frac{1}{10}$ %.

Sumy umorzenia tudzież wygrane wypłacane będą w dwa miesiące po nastąpieniu ciągnięcia przez **król. węg. państwową kasę centralną.**

W celu poręczenia tej pożyczki służy w król. węg. państwowej kasie centralnej deponowany i tamże administrowany, wedle rozkładu losowania jedynie do pokrycia rewersów dłużnych i wygranych potrzebny fundusz umorzenia, następnie fundusz rezerwowy zlr. 100,000 — wreszcie przez ministerium oświaty zatrzymana kwota zlr. 500,000 zlr. — która aż do zupełnego umorzenia rewersów dłużnych i wygranych jako fundusz rezerwowy oddzielnie będzie administrowana. Losy bazyliki (budowy katedry) są notowane w urzędowych cedulach giełdy wiedeńskiej i budapeszteńskiej.

Losy te będą obecnie wprowadzone w ruch, a zgłoszenia na nie będą przyjmowane po dzień

12 października b. r.

pod następnymi warunkami:

Cena losów wynosi **8 zlr. 50 cent. za sztukę.** Za każdy zgłoszony los należy złożyć kaucję 2 zlr. w gotówce lub w papierach po kursie dziennym, która przy odbiorze wypadających na zgłoszenie sztuk będzie wliczoną, względnie zwróconą. Obdzielenie pojedynczych miejsc zgłoszenia zachowuje się podpisanym bankom, a każde miejsce zgłoszenia jest upoważnione do rozdzielania przekazanych jemu sztuk na zaszłe tamże podpisy wedle swego uznania. Przypadające losy można odebrać w miejscu od 20 do 27 października b. r. za złożeniem ceny kupna.

Zgłoszenia przyjmują w WIEDNIU: bank Union, kantor wymiany banku Union, L. Graben 13. — W BUDAPESZCIE: Węgierski bank eskontowy i wekslowy, Dorotheagasse, Wurmhof; Pester Ungarische Commercial-Bank, Dorotheagasse 1, Ungarische Landesbank-Aktien-Gesellschaft, Palatingasse.

W Zagrzebiu: Croatische Eskompte-Bank, kantor wymiany.
Croatische Commercial-Bank, kantor wymiany.

„ **Aradzie:** Arader Handels- und Gewerbe-Bank.

„ **Bielsku:** Bielitz-Bialaer Handels- und Gewerbe-Bank.

„ **Bozen:** panowie E. Schwartz Söhne.

„ **Brodach:** panowie Nathanson & Kallir.

„ **Bernie:** Mährische Escompte-Bank, pan Laur. Herber jun., dom bankowy i hurtowny L. Herber.

„ **Czerniowcach:** Bukowinaer Boden-Credit-Anstalt.

„ **Debreczynie:** Debrecziner Gewerbe- und Handels-Bank.

„ **Rjece:** pan Leopoldo Windspach, panowie Franco Corossacz & Figlio,

„ **Pięciukościolach:** pan J. Schapringner.

„ **Ostrzychomiu:** Ostrzychomska Kasa oszczędności.

„ **Gracu:** Wechselstube der Steirmärkischen Escompte-Bank, pan A. Neuhold.

„ **Wielkiej Kanizy:** Handels- und Gewerbe-Bank

„ **Wiekim Waradyne:** Biharer Comitats-Sparkassa.

„ **Insbruku:** pan M. Loewe, panowie Payr & Sonvico.

„ **Koszykach:** Kaschauer Handelsbank- Aktiengesellschaft.

„ **Celowcu:** pan J. M. Rothauer.

„ **Klausenburgu:** pan Karol Hutflesz.

„ **Krakowie:** p. Albert Mendelsburg

Prócz tego przyjmują zgłoszenia wszystkie większe kantory wymiany w Wiedniu i Budapeszcie, i przeważna część instytutów pieniężnych i kantorów wymiany państwa austr. węgier.

Formularze dla deklaracji zgłoszeń można otrzymać w miejscach zgłoszeń.

Wiedeń-Budapeszt, w październiku 1886 r.

Ungarische Eskompte- und Wechselbank
w Budapeszcie.

Union-Bank
w Wiedniu.

Pester Ungarische Commercial-Bank
w Budapeszcie.